

Andrzej Walter

Nic już nie będzie takie samo

Myśląc o przyszłości nasza wyobraźnia ogranicza się do tworzenia scenariuszy według zaczerpniętych doświadczeń, przeczytanych książek czy znanych nam rozważań naukowców. Niestety nadchodzą ku nam czasy, w których będziemy musieli zweryfikować i poszerzyć swoje horyzonty do rozwiązań niemal spoza naszej wyobraźni. Nadchodzą bowiem czasy, kiedy zanany nam świat przestanie w zasadzie istnieć w wymiarze tak dalece nam nieprawdopodobnym, że raczej przekroczy to ową ukształtowaną i względnie stałą wyobraźnię, przedefiniuje całą naszą mentalność, hierarchię potrzeb i tak zwane poglądy.

Maria Chilicka z Bydgoszczy jest jedną z autorek, która w dosyć przystępnej formie przybliżyła nam wizję przyszłości na podstawie dość wnikliwej analizy sztucznej inteligencji, której technologie już są wprowadzane w życie i testowane na nas dosyć powszechnie, a implikacje tych prób oraz ich bardziej bądź mniej jawne użycie przez współczesne nam korporacje takie jak choćby Google czy Microsoft nawet obecnie wpływają już masowo na naszą rzeczywistość. Warto zatem przeczytać i zapoznać się dokładnie z treścią jej książki sprzed dwóch lat zatytułowanej „Sztuczna Inteligencja”.

Wszystkie te prognozy mamy praktycznie na wyciągnięcie ręki, a ich konsekwencje mogą *de facto* zmienić wszystko. Po prostu nic nie będzie już takie samo. Zauważmy też, że suma naszych COVID-owych doświadczeń ostatniego czasu może być w świetle owych eksperymentów społecznych uznana za swego rodzaju test na ludzkości.

Książka nie jest przeładowana treścią. Jest nawet napisana do bólu, a przy tym napisana z właściwą werwą, logicznie interpretuje wszelkie fakty i wciąga literacko na tyle, że można ją wchłonąć natychmiastowo, no, powiedzmy w dwa wieczory. Ta lektura nie jest jednak aż tak bardzo przyjemna (pomijając aspekt literacki). Ciarki przechodzą po plecach, kiedy uświadamimy sobie obraz świata zdominowanego przez te nowe technologie i mogącego być kontrolowanym przez odpowiednie służby, jakby żywcem zaczerpnięte z lektury powieści Orwella lub Huxleya. Ta lektura jest jednak naszym ogromną wartością poznawczą i powiedzmy sobie otwarcie – ostrzegawczą, choć obawiam się, że owej fali niesionej siłą potęgi zysku jako kategorii sprawczej wprowadzania tych komputerowych (inteligentnych) rozwiązań nie zatrzymamy w żaden

sposób. Jedyne co nam tu pozostaje to mieć zwyczajnie świadomość dokąd zmierzamy, a ta książka dalece nam to umożliwia.

Jakie zatem konsekwencje nas czekają? Otóż w skrócie, będzie to coś co już dziś możemy śmiało nazwać **kapitalizmem inwigilacyjnym**, częściowo made in China, częściowo made in USA, ale generalnie będzie to świat, w którym zniknie co najmniej połowa zawodów, a w konsekwencji ludzkość stanie się zbędnym balastem. Praca będzie przywilejem, a większość jej wykonają maszyny uradowane uczącym się algorytmem, a my... no cóż, możemy przez to stać się nieco zbędni.

Jakie genialne czasy i miejsce na poezję? Tyle, że będzie to trochę inna poezja. Pełna bólu i rozterki emocjonalno-duchowej, pełna lęku i depresji, a może nawet swojego rodzaju dekadencji, nie wiem... Może będzie to punkt wyjścia do kolejnego przededefiniowania relacji człowiek – maszyna, który to już raz w historii inspirującej literacko, ale tym razem w rzeczywistości nie do końca umożliwiającą swobodną wypowiedź... i tutaj dochodzimy do sedna spraw, a mianowicie, do problemu określenia od nowa (w takim świecie) realiów i sensu naszej wolności... Świetnie ów problem uwypuklił nam Adam Zagajewski w swojej książce „Substancja nieuporządkowana”.

Wolność tkwi w otwartych nożycach podejmowanych przez nas wyborów. A sztuka pomaga nam w utrzymaniu tej wolności. Jej nieuporządkowana substancja daje nam energię, jak szampan przenosi nas na wyższe piętro życia – mówi poeta, autor wydanych pod tym samym tytułem esejów.

Rozważania o sztuce i wolności moglibyśmy pociągnąć w nieskończoność. Już wiemy, że jak mawiał Bergson, wolności nie da się zdefiniować i czy się w tym zgadzamy, czy też nie, warto powrócić na łamy nietuzinkowej książki Marii Chilickiej.

Czy powinniśmy już zacząć się bać?

Z tym pytaniem Was pozostawię, ba, z tym pytaniem pozostaniecie sami sobie po intrygującej lekturze „Sztucznej inteligencji” Marii Chilickiej, bydgoskiej autorki. Sądzę, że współczesność, w której otoczyliśmy się światem wirtualnym w sensie daleko wykraczającym poza normalne ramy i proporcje z życiem, już teraz, mocno zaburza naszą: duchowość, percepcję i wyobraźnię. Wpływa to na nasze wybory, później wedle algorytmu

samouczącego się podsuwając nam konkretne rozwiązania zakupowe, decyzyjne i dotyczące konkretnych działań, które czasami świadomie, a czasami nie podejmujemy, aby zrealizować dopiero co wykreowaną potrzebę. Jesteśmy podsłuchiwani, inwigilowani, śledzeni, a co najistotniejsze (gdzieś tam, pomiędzy wierszami, drobnym drukiem) sami wyraziliśmy na to zgodę.

To znamienne, że sieć steruje już naszymi poczynaniami – tam przecież przeniosło się niemal wszystko. Nawet zwyczajowe zaproszenia na wieczory autorskie ogłasza się i promuje publikując na portalach, a maile zapraszające rozsyła się elektronicznie. Cóż powiedzieć o zakupach, które coraz śmielej również przenoszą się na Allegro i inne sklepy internetowe również zaopatrzone niemal we wszystko... Owo wszystko, słowo klucz - doskonała wydawałoby się totalność i masowość, to chyba właśnie droga do tego ubezwłasnowolnienia. Skrajny dobrostan dobrobytu i możliwości personalizacji każdego elementu tożsamości...

Na razie korporacje usiłują sprostać logistyce załączka takiego właśnie, sztuczno-inteligentnego świata, jednak coraz szybciej sobie z nim radzą. Nasza potrzeba błyskawiczności znajduje nowe możliwości technologiczne i generuje zysk. Machina świata się domyka i popędza nas w dalece nieznane, acz przerażające rejony coraz to wymyślniejszych rozwiązań i technologii zaspokajania choćby i zachcianek... Co potem? Potem trzeba zapamiętywać: loginy, hasła, kanały dostępu i odciski palca. Szafujemy swoimi danymi, a te pozwalają Im (?) na nową jeszcze nienazwaną ich analizę, z której Bóg wie co wyniknie...

Człowiek chyba w takim świecie przestaje być podmiotem, a staje się przedmiotem. W zasadzie sam siebie uprzedmiotawia. Przeczy swemu duchowi, swojej naturze, zaczyna sam działać jak maszyna. Od takiego świata już krok do klonowania i całkowitego zamglenia własnej tożsamości. Pisarzy i poetów się nie słucha, raczej traktuje ich jako nieco zabawnych trubadurów wieczności, w którą przestało się przecież już dawno wierzyć.

Maria Chilicka, „Sztuczna inteligencja”. Wydawnictwo Pisarzy i Artystów TEMAT, Bydgoszcz 2020, s. 98.

Adam Zagajewski, „Substancja uporządkowana”. Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2019, s. 208.